

# DZIENNIK BERLIŃSKI

Przedpłata wynosi: w ekspedycji, w agencjach i na pocztę kwartalnie 2 mk.; z odnośnikiem do domu 242 mk.; miesięcznie 67 kca., z odnośnikiem do domu 81 fenigów. — Wysyłka pod opaską kwartalnie 4.50 mk. — U spedytorów miesięcznie 90 fen.

Telefon: Alexander nr. 4905.

## wychodzi codziennie

z wyjątkiem niedziel i świąt z datą na dzień następny.

Adresować należy:

Dziennik Berliński, Berlin O 27,  
Raupachstrasse 6.

Cena ogłoszeń: 25 fenigów od wiersza petytowego — reklamy lub ogłoszenia na trzeciej stronie 50 fen. od wiersza petytowego. — Rękopisów redakcja nie zwraca, lecz je niszczy. — Redakcja, administracja i ekspedycja: Berlin O 27, Raupachstr. 6.

Telefon: Alexander nr. 4905.

Berlin, poniedziałek 3 stycznia 1916

## Rok 1915.

I.

Rok 1915 nie ziścił nadziei w nim pokładanych; nietylko nie przyniósł upragnionego pokoju, lecz według ogólnego uznania nie uczynił go nawet bliższym. Ostateczna decyzja w zapasach wielkich narodów europejskich dotąd nie zapadła, przeciwnie w ciągu roku ubiegłego szereg krajów i narodów, włączanych we wojnę, jeszcze się powiększył, tak że nikt z nas nie wie, w którym dopiero akcie światowej tragedii właściwie teraz jesteśmy.

Zadaniem będzie to powojennych czasów przedstawić dokładnie dziejowe wydarzenia obecne, dla osądzenia których, brak jest dzisiejszemu pokoleniu nieodzownych danych: zupełnej bezstronności i odpowiednich materiałów historycznych. Tylko bowiem nader płytki umysł uważać może, że dotychczasowy przebieg wojny streszcza się jedynie w szeregu bitew i walk na wszystkich pobojuwiskach Europy. Tymczasem walki orężne są tylko jednym ze środków, którymi narody chcą się wzajemnie wyniszczyć i osiągnąć zwycięstwo, w rzeczywistości wchodzi tu w grę poza nimi jeszcze inne czynniki, które dla ostatecznego wyniku wojny zupełnie równorzędne posiadają znaczenie, jakkolwiek nie są tak widoczne jak tamte i dlatego przez szerszy ogół bywają często niezrozumiane lub niedooceniane. Tych przeróżnych czynników z dziedziny zewnętrznej i wewnętrznej polityki państw wojujących jak też czynników nawet natury moralnej — zabiegów dyplomatycznych, gospodarki finansowej, rozmowy życia ekonomicznego kraju według zmienionych warunków wojennych, mobilizacji przemysłu krajowego dla potrzeb wojskowych, podtrzymywania ducha i wytrwałości w narodzie — dzisiaj jeszcze wcale ogarnąć nie umiemy. Dopiero zaś uchwytnie, zestawienie i właściwe uwzględnienie tych różnorodnych zagadnień będzie mogło dać w przyszłości jako tako wyczerpujący obraz wojny obecnej i przelicznym związanych z nią problemów, których studium stanowić będzie dla przyszłych pokoleń nieprzebrane pole pracy.

Dzisiaj, kiedy za wcześniej jest jeszcze po temu, aby mózgi przystąpić do takich badań historycznych, rzucając okiem wstecz na przebieg krwawego roku 1915, z natury rzeczy głównie i prawie wyłącznie zwrócimy naszą uwagę na wydarzenia wojskowe tego ubiegłego roku.

Największe zmiany nastąpiły tu na najbliższej nas obchodzącej wschodniej teatrze wojny. Pod koniec roku 1914, kiedy zwycięstwa Hindenburga pod Włocławkiem i Łodzią oraz zwycięstwo austriackie pod Limanową wstrzymały ofensywę rosyjską na Księstwo Poznańskie, Śląsk i Kraków, Rosjanie zajmowali jednak jeszcze wschodnie powiaty Prus Książęcych, stali w Królestwie Polskim po prawym brzegu Wisły w pobliżu granicy pruskiej, a po lewym mimo zaciętych ataków niemieckich nad Bzurą i Rawką trzymali mocno front ten broniący Warszawy. Front rosyjski nad Dunajcem i w Karpatach oddawał im, jak się zdawać mogło, zupełnie w posiadanie wschodnią i środkową Galicję oraz Bukowinę.

W pierwszych miesiącach roku 1915 walne zwycięstwo Hindenburga na Mazurach i sukcesy Austriaków w Karpatach wyparły Rosyan z Prus Książęcych i z większej części Bukowiny. Niemniej po kapitulacji Przemyśla, przycem w ręce Rosyan dostała się bardzo znaczna liczba jeńców, powaga oręża rosyjskiego znów bardzo wzrosła. Wówczas w umyśle wielkiego księcia Mikołaja zrodziła się myśl, która — jak dzisiaj sądzą — stała się może jednym z głównych powodów upadku wojskowej potęgi rosyjskiej. Generalissimus rosyjski postanowił za wszelką cenę zdobyć przełęcze Karpat, przedostać się przez nie na południe, a potem wojskami rosyjskimi zalać całe Węgry. Dla dopięcia tego celu stał on z despotyczną wolą mimo wszelkich trudności klimatu i terenu dywizję za

dywizją, jeden korpus za drugim przeciw silnym pozycjom nieprzyjacielskim, które dzięki męstwu i wytrwałości obrońców pozostały na ogół nienaruszone. Jak sądzi się dzisiaj, armia rosyjska utraciła wówczas w tych walkach górskich rdzeń swojej siły, nie osiągając ani celu wojskowego ani politycznego, gdyż Rumunia, o której pozyskanie wówczas głównie się rozchodziło, nie wystąpiła z swą neutralnością.

Punktem zwrotnym we walkach na wschodniej widowni wojny stał się dzień 2 maja r. 1915, kiedy w bitwie pod Gorlicami i Tarnowem przelamany został i zmuszony do odwrotu front rosyjski nad Dunajcem. Skutkiem tego świetnie obmyślonego i przeprowadzonego manewru sprzymierzone wojska niemiecko-austriackie w przeciągu dwóch miesięcy odebrały Rosyanom prawie całą Galicję z Przemyślem i ze Lwowem. W połowie lipca rozpoczęła się ogólna ofensywa przeciw Rosyanom w Królestwie Polskim. W przeciągu kilku tygodni Rosjanie musieli opuścić całe Królestwo wraz z Warszawą i z twierdzami nadwiślańskimi. Odwrót ich nie zatrzymał się nawet na utwierdzonej linii Bugu i Niemna, gdyż silne fortece: Kowno, Grodno, Brześć Litewski i twierdze wołyńskie dostały się względnie szybko w ręce wojsk atakujących; dopiero na linii Dźwiny i jezior litewskich, w bagnach poleskich i wzdłuż Styru i Ikwy na Wołyniu wojska rosyjskie zdołały zorganizować się i zebrać siły do ponownego oporu. Ogromne terytorium zdobyte pozostało w przeciągu tych pięciu miesięcy przez zwycięskie wojska sprzymierzone, straty poniesione przez Rosyan w ciągu tej letniej kampanii podkopały pod każdym względem poważnie ich potęgę wojskową, jednakże decydującej klęski wojska rosyjskie zdołały uniknąć. Po złożeniu w październiku nacelnego dowództwa przez w. ks. Mikołaja w ciągu ostatnich kilku miesięcy siła odporna wojsk rosyjskich znów wzrosła, niemniej dotąd nie zdołały one prawie nigdzie odebrać znaczącego kawałka utraconego terytorium.

Zupełnie odmienny obraz przedstawia przebieg wypadków wojennych na froncie zachodnim. Tam walka pozycyjna, nieznaną we wojnach dawniejszych czasów, doszła do najwyższego stopnia technicznego udoskonalenia. Milionowe armie po obydwóch stronach skryły się formalnie w rowach strzeleckich, wryły się jak krety w ziemię, rozpoczęły walkę, o której przedtem ludzie nawet pojęcia mieć nie mogli.

Nie używane dotąd bronie jak miny, granaty ręczne, torpedy, trujące gazy, wystawiły tu siły i nerwy ludzkie na najwyższą próbę hartu i wytrwałości, dowiodły zarazem, że pokolenie 20 g. wieku nie jest jeszcze tak zdegenerowane i nieodporne, jak jeszcze niedawno temu ogólnie sądzono. Specjalny zupełnie charakter tej wojny pozycyjnej na zachodzie zmienił gruntownie dotychczasowe pojęcia o bitwie h. Niejeden rów strzelecki, niejeden utwierdzony punkt oparcia pochłonął tu częstokroć więcej ofiar niż dawniej wielkie bitwy. To też w takich warunkach front bojowy pozostał na ogół niezmienny, chociaż zwłaszcza niektóre jego punkty stały się środowiskiem nieustannych walk. Nazwy miast jak Ypres, La Bassée, Arras, Soissons i Reims, nazwy wzgórz w Szampanii i nad Mozą, lasów argońskich i lotaryńskich, szczytów i przełęczy w Wogezach przejmować będą zawsze grozą na wspomnienie tylu krwawych, straszliwych walk, których wyniku jednakże na mapie wojennej daremnie byśmy szukali. Kilkakrotnie wielkie ofensywy francuskie: w lutym w Szampanii, w kwiet. między Mozą a Mozela, w maju przy Arras, we wrześniu na koniec równocześnie w Artois i w Szampanii osiągnęły nieraz mniej lub więcej znaczne lokalne sukcesy; na zmianę ogólnego położenia jednak wpływu wyrzucić nie zdołały. U początku nowego roku od morza Północnego do gór szwajcarskich leżały naprzeciw siebie obydwie armie, niepuszczając się wzajemnie z cka, ciągle na baczności, każdej chwili gotowe do nowych walk.

## Wydział Oświecenia w Warszawie.

Wspomina w ostatnich czasach tak często Wydział Oświecenia, jako czynnik, organizujący sprawy oświatowe w Warszawie, od najniższych do najwyższych — od szkół dla dzieci w wieku przedszkolnym aż do wszechnicy i politechniki, opracował obecnie sprawozdanie ze swej działalności w ciągu trzech pierwszych miesięcy swego istnienia, tj. od 5. sierpnia do 5. listopada r. b. Sprawozdanie obejmuje: skład członków Wydziału i sekcji, organizację wydziału, cele i zadania, uchwały w okresie sprawozdawczym, budżet na rok 1915-16 i działalność oddzielnych sekcji.

Przystępując do przytoczenia głównych danych z tego sprawozdania, przypominamy, że Wydział Oświecenia ustanowiony został uchwałą Komitetu Obywatelskiego z dnia 5. sierpnia, tj. w chwili zajęcia Warszawy przez armię ks. Leopolda bawarskiego; przyjął on pracę Komisji opieki nad dziećmi i Komisji opieki nad młodzieżą przy Komitecie Obywatelskim oraz szkół wyższych, która była zorganizowana przy towarzystwie Kursów Naukowych.

### Organizacja Wydziału Oświecenia.

Komitet Obywatelski m. Warszawy ustanowił na początek siedem sekcji: 1) wychowania przedszkolnego, 2) szkół elementarnych, 3) szkół średnich, 4) szkół zawodowych, 5) szkół wyższych, 6) kursów dla dorosłych i bibliotek, 7) wychowania fizycznego i zajęć pozaszkolnych. Później zorganizowano jeszcze 2 sekcje: 8) pomocy materialnej dla szkolnictwa polskiego i 9) higieny szkolnej. Sekcje są organami opiniodawczymi, przygotowującymi materiały. Wydział Oświecenia jest organem rozstrzygającym i wykonawczym. Pracą Wydziału i sekcji poszczególnych kieruje zarząd Wydziału Oświecenia, który stanowią pp.; przewodniczący Józef Mikułowski-Pomorski, zastępca przewodniczącego Paweł Sosnowski, oraz członkowie: Stanisław Bukowiecki, ks. Jan Gralewski, prof. Wacław Miklaszewski, B. Nawroczyński, dr. Antoni Rząd; po ustąpieniu zaś pp.: Bukowieckiego, Nawroczyńskiego i dra Rzęda — pp.: J. Higersberger, Wł. Przanowski i St. Michalski.

### Zadania Wydziału Oświecenia.

Obrazując działalność Wydziału na podstawie okólników, zamieszczonych w sprawozdaniu, należy stwierdzić, że wydział ogarnął szkolnictwo w Warszawie w jego najdrobniejszych szczegółach. Najważniejsze momenty z tej działalności są następujące:

Zebranie danych o istnieniu szkół, ich tytułach i adresach, ustanowienie porządku otwierania nowych szkół lub ich rozszerzenia, wyznaczenie terminu rozpoczęcia roku szkolnego w szkołach średnich i początkowych, opracowanie planów lekcji, ustalenie zasady otwierania szkół dla dzieci i młodzieży żydowskiej ułożenie budżetu na r. 1915 — 1916, pomyślnie zabieg o otwarcie w Warszawie uniwersytetu, politechniki i innych uczelni wyższych, opracowanie przepisów co do przyjmowania kandydatów na uniwersytet i politechnikę, wyłonienie komisji egzaminacyjnej dla osób, pragnących wstąpić do pomienionych uczelni, a nie odpowiadających przepisom regulaminowi, zwracanie bacznej uwagi na znajomość przez kandydatów na studentów języka polskiego itp.

W sprawie stosunku szkoły średniej do młodzieży żydowskiej wydział stanął na stanowisku nie wprowadzenia ograniczeń wyznaniowych, oddzielnym zaś szkołom prywatnym pozostawił swobodę postanowienia w tym względzie. Co zaś do kształcenia dzieci żydowskich w szkołach początkowych, to wobec małej liczby szkół wogóle uznano za pożądane otwieranie przez miasto polskich szkół elementarnych dla dzieci żydowskich tudzież powolne udostępnienie szkół elementarnych miejskich dla chrześcijan dzieciom żydowskim, o ile poddadzą się regulaminowi szkoły. W takim wypadku należy zapewnić dzieciom żydowskim naukę ich religii. We wszystkich szkołach dla dzieci i młodzieży żydowskiej, Wydział zarządził odbywanie wykładów w języku polskim. Programy szkół ele-